

STEFAN JERZY BUKSIŃSKI

Literatura — region

Temat — rzeka. W ramach krótkiego artykułu można tylko naszkicować mapę bogatej problematyki z nim związanej w oparciu o rozległą literaturę przedmiotu oraz doświadczenia kilkudziesięciu lat własnego życia.

I

Regio — już w łacinie obciążone było wieloznacznością. Oznaczało bowiem kierunek i położenie, granicę i stronę świata, a także okolicę, obszar i dzielnicę miejską. Według *Słownika języka polskiego* PAN region, to „obszar odznaczający się charakterystycznymi cechami, np. geograficznymi, etnograficznymi itp., wyróżniającymi go od innych obszarów”¹. Z takich regionów składał się i składa świat, lecz dla przedstawicieli różnych, a nawet tych samych dyscyplin naukowych słowo to oznacza przedmioty bardzo różne. Cechuje się wielką wieloznacznością, rozciągłością zakresu i podatnością na ewolucję historyczną. Posłużę się tylko jedną parą przykładów. Z geografii starożytnej Grecji wiemy, że jednym z regionów tego nie najrozleglejszego kraju była Arkadia, wsławiona sielanekami antycznymi. Znakomita, choć niewielkich rozmiarów książka Braudela, Coarelliego i Aymarda *Morze Śródziemne*² posiada podtytuł *Region i jego dzieje*. Z treści tej publikacji wynika, że obszar obejmujący szereg krain od Libanu do Gibraltaru jest także regionem, chociaż ten rozmiarami swoimi przewyższa Arkadię wielokrotnie i mieści ją w swych granicach jako małą organiczną część.

Termin „literatura” jest równie, jeśli nie bardziej wieloznaczny, o czym każdy filolog wie już na pierwszym roku studiów. Klasycznymi zbiorowiskami regionów były starożytna Grecja, podzielona na małe państwa — miasta, oraz Włochy i Niemcy do ich zjednoczenia w XIX w. Brak w nich nadrzędnego ośrodka centralnego nie był żadnym hamulcem dla ich rozwoju kulturalnego. Greków, rozsianych między Cyprzem i Massilią, jednoczyły m.in. wyrocznia delficka i igrzyska olimpijskie. Dla Włochów od Alp po Sycylię symbolem jedności była przez wieki *Boska komedia*. Niemców jednoczyły dzieła Goethego i Schillera na wiele lat przed Bismarckowskim zjednoczeniem.

Wielkie państwa scentralizowane, jak np. cesarstwo rzymskie, monarchia i republika francuska oraz cesarstwo rosyjskie, powstały przez wła-

¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski t. 7 Warszawa

² F. Braudel, F. Coarelli, M. Aymard, *Morze Śródziemne. Region i jego dzieje*. Przekł. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1982.

czenie w swe granice, często przy użyciu przemocy, bardzo różniących się od siebie regionów, które mimo prób ich zuniformizowania po dzień dzisiejszy zachowały swe odrębności, co świadczy o wielkiej żywotności regionalizmów. Według Mirabeau Francja przed Wielką Rewolucją miała być „un incontinué agregat du peuples desunis”. Rosja carska po Wielkiej Rewolucji przekształcona została w państwo związkowe. Stany Zjednoczone AP od początku swego istnienia były wielką federacją stanów, wyposażonych w szeroką autonomię. Ruchy partykularystyczne i separatystyczne wstrząsają współczesnym światem od Hiszpanii i Irlandii po Kanadę i Filipiny, od Nigerii i Zairu po Iran i Indie.

Państwo polskie powstało w średniowieczu na bazie państw plemiennych. Śladów ich nie zatarło minione tysiąclecie. Przekształcone w Rzeczypospolitą Obojga Narodów dodało do starych regionów nowe na wschodzie. Jan St. Bystron cały pierwszy rozdział swych *Dziejów obyczajów w dawnej Polsce* poświęcił omówieniu różnic regionalnych. O wiele wcześniej Marcin Kromer w swej *Polonii*, wydanej w 1575 r., obok wielkich krain polskich wymienia i mniejsze, jak: Podgórze, Spisz, Krajnę i Kaszuby. Szymon Starowolski w *Polonii*, wydanej w 1632 r., sporo miejsca poświęcił panoramie województw wielkopolskich, małopolskich i litewskich. Staropolskie różnice regionalne, uwidocznione m.in. w obyczajach i prawie, przetrwały do rozbiorów i nie one przyczyniły się do upadku Rzeczypospolitej.

Narzucone nam z zewnątrz kolejne podziały naszych ziem (od 1773 do 1846 r.) zmodyfikowały sieć regionalną. Kordony zaborcze wycisnęły piętno na kulturze polskiej, wprowadzając modele Królewskiego, Galicyjskiego, Poznańskiego i Kresowskiego, funkcjonujące reliktozo w naszej świadomości do chwili obecnej. Ostatnio pod wpływem serialu *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* raz po raz w naszej prasie jacyś ludzie reklamują się jako „poznajscy pozytywiści”, splacając dań chwilowej modzie.

Granice jednostek administracyjnych w Polsce międzywojennej i powojennej zwykły korespondować w dużym stopniu z granicami regionów ukształtowanymi przed rozbiorami i po rozbiorach. Sytuację tę w zasadniczy sposób zmieniła dopiero ustawa z 1975 r., na mocy której powstało 49 województw. Ich granice i stolice, wyznaczone według nieznanego bliżej społeczeństwu kryteriów, w poważnym stopniu naruszyły tradycyjną sieć regionalną. Podział ten, jak informuje nas choćby prasa, przyniósł efekty nie tylko pozytywne. I tak województwo częstochowskie składa się obecnie z fragmentu historycznej Małopolski (dawne województwa krakowskie i sandomierskie) oraz odprysków historycznej Wielkopolski (dawne województwo sieradzkie) i historycznego Śląska Opolskiego. Przed pierwszą wojną światową ziemie te w większości wchodziły w skład Cesarstwa Rosyjskiego (gubernie piotrkowska i kielecka) i w mniejszości w skład Cesarstwa Niemieckiego (Śląsk). Przed drugą wojną światową należały do polskich województw kieleckiego, łódzkiego i katowickiego oraz niemieckiej regencji opolskiej. W czasie okupacji terytorium to przedzielała granica oddzielająca Reich od Generalnego Gubernatorstwa. Przed rokiem 1975 przez obszar ten biegły granice województw katowickiego, kieleckiego, łódzkiego i opolskiego.

Pojęcia regionu nie da się sprowadzić do granic aktualnie funkcjonującej i świeżo kreowanej jednostki administracyjnej, choć próby takiej redukcji zawsze istniały. We Francji obok departamentów, utworzonych w czasie Wielkiej Rewolucji, operuje się w dalszym ciągu pojęciami historycznych prowincji. Niewyrażenie przez naród zgody na nowy podział na regiony, proponowany przez de Gaulle'a, stało się formalnym powodem odejścia tego męża stanu ze sceny politycznej.

Pierwszym twórcą regionów była przyroda i ona dokonała między nimi rozgraniczeń odczytywanych potem przez geografów. Potem wkroczył człowiek, który ingerując nie zawsze szczęśliwie w środowisko naturalne, przekształcał je wiekami w środowisko kulturalne. Rezultaty tych przeobrażeń zdolni są określić historycy, ekonomiści, historycy kultury, literatury i sztuki oraz językoznawcy i etnografowie. Konia z rzędem temu, kto dziś potrafi podzielić Polskę na regiony według spójnych kryteriów geograficznych, historycznych, ekonomicznych, kulturalnych i administracyjnych. Świadomość przynależności do określonego regionu ma ciągle zmniejszająca się grupa Polaków, wiążąc ją bądź z obszarem swojego pochodzenia, bądź z obszarem późniejszego zakorzenienia się. Animatorami regionalizmów nie zawsze są tzw. autochtoni.

Przyczynami zanikania świadomości regionalnej są m.in.: osłabienie związków człowieka z ziemią, glajchszaltowanie jej krajobrazów przez cywilizację techniczną, postępująca urbanizacja, nieustanne migracje, atomizacja społeczna, prowincjonalizacja obszarów pozastolecznych, nadmierny centralizm administracyjny, upowszechnianie kosmopolitycznych wzorców przy udziale środków masowego przekazu informacji etc. Proces ten trudno ocenić jednoznacznie. Z jednej strony wydaje się on być wynikiem konieczności dziejowej, z drugiej strony można mieć wątpliwości, czy zyski w jego wyniku osiągnięte są na dłuższą metę równoważne do poniesionych strat. Wartościowej integracji społecznej nie osiąga się zwykle przez uniformizację, ale przez realizację jedności przy zachowaniu twórczej różnorodności.

Zmiany zaszły już jednak tak daleko, że w nowszych badaniach zwykło się mówić już nie o regionach, lecz o stolicy i pozastolecznych ośrodkach kultury, umiejscowionych z reguły w miastach. Jest to oznaka zmierzchu tradycyjnego polskiego rustykalizmu i związanych z nim tradycyjnych regionalizmów. Nowy układ przestrzenny kultury w Polsce, jeszcze sprzed 1975 r. najdokładniej przeanalizował Aleksander Wallis. „Przez układ kultury [rozumie on] ogół artystycznych i naukowych środowisk i instytucji, które tworzą przestrzenną sieć ośrodków połączonych wspólną strukturą”³. Układ ten w Polsce Ludowej został zdominowany przez Warszawę, która „służąc całemu narodowi, służy jednocześnie sobie”⁴, przyczyniając się do tworzenia poza nią tzw. prowincji. Poczucie prowincjonalności jest podyktowane przy tym nie tylko posiadaniem zbyt małego potencjału kulturowego i snobowaniem się na Warszawę, ale i swoistą ideologią, wyrażającą się m.in. nadmiernym eksponowaniem miejsca swego zamieszkiwania. Wystarczający to powód, aby w tym miejscu nie przywoływać nadaremno imienia Częstochowy.

³ A. Wallis, *Warszawa i przestrzenny układ kultury*, Warszawa 1969, s. 12.

⁴ Tamże, s. 228.

Przytoczone poglądy Wallisa mają jednak znaczącą lukę — nie dopuszczają istnienia prowincjonalizmu warszawskiego, który jest faktem empirycznie stwierdzonym nie tylko felietonami Wiecha. Zgodnie z opozycją stolica — prowincja można domniemywać, że np. Gałczyński przeniósł się z Warszawy do Szczecina sprowincjonalniał, ale gdy wrócił do stolicy, natychmiast uwolnił się od kompleksów prowincji. Opozycja ta nobilituje niemal każdego stołecznego grafomana, chyba że założy się, że w Warszawie grafomani w ogóle nie mieszkają. Wątpliwości te dyktuje mi odporność na sugestie mitotwórcze, a nie niechęć prowincjusza do metropolii, gdyż zrządzeniem losu więzy osobiste łączące mnie z Warszawą mają dobrą metrykę.

Ewolucja pojęcia regionu, dokonująca się w ostatnich dziesięcioleciach, dezaktualizuje szybko jego definicje ukute nawet przez uznanych regionalistów. Aleksander Patkowski sugerował przed drugą wojną światową istnienie regionu, który obejmować miał Sandomierskie i Góry Świętokrzyskie. Granice jego miały stanowić Wisła, Pilica i Nida⁵. Było to nawiązanie do obszaru historycznego województwa sandomierskiego z wyłączeniem z niego jedynie terytoriów położonych na prawym brzegu górnej i średniej Wisły. Po drugiej wojnie światowej Juliusz Nowak-Dłużewski przemianował ten region na kielecki, a jego granicę z Nidy przesunął na Szreniawę i Dłubnię⁶. Ciekawe, jak na te regionalistyczne aneksje reagowali i reagują np. mieszkańcy Radomia, miasta gubernialnego przed pierwszą wojną światową, stolicy dystryktu w okresie okupacji i województwa od 1975 r. Wątpliwe, czy Patkowski i Nowak-Dłużewski pytali ich w ogóle o zdanie.

II

Regionalizm — informuje cytowany już *Słownik języka polskiego* (za „Ziemią”) — to „ruch umysłowy dążący do ożywienia życia kulturalnego i naukowego na prowincji, przeciwstawiający się koncentrowaniu wszystkich placówek i instytucji naukowo-kulturalnych w stolicy, dążący do zachowania odrębności kulturalnej poszczególnych dzielnic”⁷. Jest to definicja kulawa, jak wiele innych. Nowak-Dłużewski np. określił regionalizm jako „związek duchowy człowieka z krajem rodzinnym, który go łączy tysiącem uczuciowych nici z całością tego, wśród czego człowiek wzrósł, z czym się od dziecka zespolił”⁸.

Izabela Czartoryska nie urodziła się w Puławach i osiadła w nich na stałe dopiero około 40 roku życia, a przecież mogła uchodzić za jedną z pierwszych polskich regionalistek. Swoją pałac i sąsiednie wsie przemieniła w najtrudniejszy dla Polski okresie w znakomity ośrodek kultury narodowej, nie prowincjonalny, bo rywalizujący skutecznie z Warsza-

⁵ A. Patkowski, *Sandomierskie Góry Świętokrzyskie*, przedm. E. Kwiatkowski, Poznań br. rozdz. 1.

⁶ J. Nowak-Dłużewski, *Region kielecki. Koncepcja terminologiczna i jej uzasadnienie* (w:) *Z historii kultury i literatury polskiej*. Warszawa, 1967.

⁷ *Słownik języka polskiego*, tamże, s. 887.

⁸ J. Nowak-Dłużewski, *U źródeł regionalizmu* (w:) *Z historii kultury...*

wą⁹. A przecież najbardziej ukochała puławski zakątek ojczystego kraju. Przysięgłych przyjaciół Puław zwykła była obdarowywać odznaką. Wyobrażała ona kulę ziemską, na której oznaczono tylko jeden punkt — Puławy¹⁰. Romantyzm podziałał ożywczo na regionalizm swoim umiłowaniem kraju i folkloru. Wędrownikom krajoznawczym zawdzięczał Cyprian Norwid wizję „Polski — przemienionych kołodziejów”, a Oskar Kolberg 50 tomów swego „Ludu”. W 1905 r. Aleksander Janowski przyczynił się do założenia w Warszawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W tym samym roku Żeromski proponował uczynić puławską Świątynię Sybilli (od 1831 r. do dziś stojącą pustką) miejscem zjazdów włościańskich organizowanych pod egidą „Światła”. W Polsce odrodzonej w *Snobizmie i postępie* pisarz będzie traktował regionalizm jako jedną z szans budowania nowoczesnej kultury polskiej.

W 1934 r. Aleksander Patkowski wydał dwutomową pracę zbiorową *Ruch regionalistyczny w Europie*¹¹, zawierającą publikacje znawców problemów ze wszystkich niemal krajów europejskich od Norwegii po Sycylię, od Atlantyku po Związek Radziecki. Godne podkreślenia, że edycja ukazała się w Polsce w epoce ostrego kryzysu. Przed sześciu laty ukazał się we Francji, słynącej z centralizmu, gruby tom zatytułowany *Régions et régionalisme en France du XVIII^e siècle à nos jours*¹², wypełniony artykułami nierzadko wybitnych uczonych. Z książki tej dowiedzieć się można, że regionalizm jest bliski nie tylko francuskim Bretończykom, Flamandom, Alzatzczykom, Baskom, Katalończykom i Korsykanom, ale kwitnie także w Langwedocji, Prowansji, Okcytanii, Sabaudii, Franche Comte, Szampanii, Lotaryngii, Orleanii i Normandii. Brak analogicznego opracowania w Polsce odczuwa się dotkliwie.

W Polsce Ludowej ruch regionalistyczny ożył natychmiast po wojnie, aby w końcu lat czterdziestych wygasnąć. Odrodził się w 1956 r., lecz siły jego nie można mierzyć imponującą liczbą uczestników wycieczek turystycznych, które z regionalizmem często niewiele mają wspólnego. Spłyca go z jednej strony sygnalizowany już prowincjonalizm, z drugiej rodzima funkcja biurokratyczna, że użyję terminologii Roberta Mertona¹³. Chyba najcenniejszymi jego osiągnięciami są niektóre wydawnictwa i muzea regionalne. Poziom wiedzy o regionach jest często u ich mieszkańców żenujący.

Jak przestroga zatem brzmią słowa Edwarda Halla: „Jest grubym błędem widzieć sprawy tak, jakby człowiek był czymś zupełnie odrębnym od swego domu, miasta, techniki i języka. Właśnie istnienie tej więzi między człowiekiem a jego ekstensjami każe nam zwrócić uwagę na to, jakiego rodzaju ekstensje tworzymy, i to nie ze względu na nas samych, lecz również ze względu na to, że wpływają one na innych ludzi, do

⁹ J. Buksiński, *Puławy jako ośrodek kultury w latach 1671—1831*, (w:) *Spojrzenia w przeszłość Lubelszczyzny*, Lublin 1977.

¹⁰ A.E. Koźmian, *Wspomnienia*, t. 1—2, Poznań 1867.

¹¹ *Ruch regionalistyczny w Europie*, red. A. Patkowski, Warszawa 1934.

¹² *Région et régionalisme en France du XVIII^e siècle à nos jours*. Actes publiés par Ch. Gras et G. Livet, Paris 1977.

¹³ R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przek. E. Morawska i J. Wartenstein-Zuławski, wstęp i red. J.J. Wiatr, Warszawa 1982, s. 257.

których mogą być źle dostosowane”¹⁴. Świadcami takich ekspansji jesteśmy np. we współczesnym budownictwie polskim, które nawet budynkom wiejskim odebrało piękne cechy rodzimej architektury na rzecz standardowej bezstylowości.

III

Związki pisarzy z określonymi regionami są powszechnie znane i bogato udokumentowane. Powołujemy się często na dwuwiersz Goethego:

Wer den Dichter will verstehen,
Muss in Dichters Lande gehen.

Doskonały czytelnik utworów Goethego dodał do nich swoje wynurzenia: „Ktokolwiek będziesz w nowogródzkiej stronie” i „Litwo, ojczyzno moja!”. Wcześniej regionalistycznie szumiała czarnoleska lipa, a poszum jej towarzyszył Słowackiemu w podróży na Wschód. Gdy będzie na paryskim bruku walczył z Mickiewiczem, ten zjawi się przed nim w kształcie litewskiego Perkuna i litewskiego Niemna. Choć sam edukowany w Wilnie, Słowacki ucieknie się po pomoc do maleńkiej Ikwy i wysokiej krzemienieckiej Góry Bony. Jak wyobrazić sobie twórczość Lenartowicza bez Mazowsza, Syrokomli bez Białorusi, Malczewskiego bez Ukrainy, Sienkiewicza bez Podlasia i Warszawy, Prusa bez Lubelskiego i Warszawy, Orzeszkowej bez nadniemeńskiej Grodzieńszczyzny.

Szczególnie wyczuleni na region byli pisarze Młodej Polski. Wypiański jak Prometeusz przykuty był do Wawelu — Akropolu polskiego. Żeromskiemu najpiękniejsze partie *Popiołów* wyszumiała Puszcza Jodłowa. Reymontowscy *Chłopi* dadzą się po tylu przemianach wsi zainscenizować w podłowickich Lipcach, a *Marsz zbójnicki* Tetmajera pazerni górale podhalańscy zagarnęli jak własny. Orkan jakby nie wyszedł nigdy poza próg matczynej chaty w Gorcach. I później wierszami skamandrytów pulsowała Warszawa, lekkomyślna, lecz gościnna dla swych przybyszów z Łodzi, Podkarpacia, Ukrainy. Urodzony w Częstochowie i dogorywający u stóp Czarnohory gruźlik-Liebert śpiewał do niej i o niej:

Znajdźcież mi drugi taki gród —
Ten smętny czar, ten senny tłum,
Górnych i durnych pełen dum,
Niezlomnych wad, zabawnych cnót...

Znajdźcież mi drugi taki kąt,
Co tak sam w sobie — z siebie rad,
Ani ogląda się na świat...
I mówcie — jakże biec mi stąd? (...)

Ani tu Zachód, ani Wschód —
Coś tak jak gdybyś stanął w drzwiach (...)

¹⁴ E. Hall, *Ukryty wymiar*, przekł. T. Hołówo, wstęp. A. Wallis, Warszawa 1976, s. 264.

To pewne — nie ma w tobie zdrać,
Ty w oczy nasze patrzysz wprost,
A bruk twój może wydać głos,
Na dźwięk którego Norwid bladł.

(*Piosenka do Warszawy*)

To studium regionalistyczne wyhaftowane perłami poetyckimi. W tej Warszawie będzie niebawem pisać Dąbrowska wielką „rzeczą russowską”. Do Warszawy rozstrzelanych i Tumskiego Wzgórza płockiego płynąć będzie myślami Broniewski z jerozolimskiego zaułka II wojny światowej. Miłoszowi Warszawa nigdy nie przypadła do gustu. Miał własny kraj nad Niewiażą i Wilią. Najlepsze utwory Zegadłowicza powstały u stóp Czartaka, a Schulz ileż barw do swej palety znalazł w nie najpiękniejszym przecież Drohobyczu. Konwicki nie może oderwać się od Wileńszczyzny swojej młodości.

Polacy nie byli wyjątkiem. Literatura światowa tchnie całą przywiązaniem do ziemi ojczystej, od kiedy Odys po dwudziestu latach wędrówek zobaczył w eposie Homera brzegi Itaki. Wergilisz we wspaniałym Rzymie tęsknić będzie do wsi pod Mantuą, z której go wypędzono. Dante na próżno szukać będzie drogi do Florencji, darowując przecież swemu miastu, Italii i światu *Boską komedię*. Don Kichote pojawi się na tle krajobrazu La Manchy, gdzie jego twórca po tylu burzach życiowych znalazł przytułek i dzban wina z własnej winnicy. Szekspir porzucił bogaty Londyn, by złożyć kości nad Avonem. Nie podobna zrozumieć Balzaka bez Paryża, Goethego bez Weimaru, Dostojewskiego bez białych noczy nad Newą, Tolstoja bez Jasnej Polany, Kafki bez Pragi, Faulknera bez Missisipi.

Litanię nazwisk i miejsc można by ciągnąć bez końca. Przerwę ją odwołując się do dzieł o charakterze pamiątkarskim pisarzy niedawno zmarłych.

„Tradycji się nie wybiera” (...) Tradycja jest w nas, a nie poza nami, jest czymś osobistym. — Gdybym miał opowiedzieć, co najwcześniej oddziało na moją wyobraźnię, musiałbym zacząć od pieśni pastuszych i od bajania starej Pileckiej z sąsiedniej chałupy w Gwoźnicy”¹⁵. Wiemy, że to Przyboś.

Mauriac, którego park publiczny w Bordeaux śmieszył jak romantyczna fryzura na głowie nieboszczyka, inaczej pisze o pobliskiej krainie: „Natomiast stale i bez przerwy żyłem związany z wioskami Gironde, zawsze byłem z nimi zespolony. Mężczyzna, jakim dzisiaj jestem, żył już w dziecku, które siadywało u tego samego zakrętu alei, gdzie przystanąłem, by napisać te słowa: wówczas jak i dziś, słuchałem wiatru pośród sosen, lecz nie czułem powiewu na twarzy. Wiatr w porze porównania dnia z nocą, powstrzymywany przez niezmierzone lasy, poznać można tylko po przemykających się obłokach, rozkołysanych wierzchołkach drzew i po szumie podniebnym przypominającym morze”¹⁶. W końcu

¹⁵ J. Przyboś, *Zapiski bez daty*, Warszawa 1970, s. 260—261.

¹⁶ F. Mauriac, *Burza cichnie o zmierzchu*, przekł. B. Hłasko, Warszawa 1972, s. 9.

Pablo Neruda: „Kto nie znał chilijskiego lasu, ten nie zna naszej planety. Z tej ziemi, z tego błota, z tej ciszy wyrosłem, by wędrować i śpiewać po świecie”¹⁷.

IV

Szczególne związki pisarzy z niektórymi regionami znane były od prawieku. W badaniach nad literaturą zostały one najbardziej wyeksponowane przez Hipolita Taine'a w artykule z 1863 r., który potem jako wstęp został włączony do sławnej *Historii literatury angielskiej*. Wywarła ona znaczący wpływ na literaturoznawstwo światowe. Dzieje recepcji Taine'a na gruncie polskim przedstawił niedawno Henryk Markiewicz¹⁸. Pozostający pod wpływem taine'owskiej teorii *milieu* Bronisław Chlebowski w 1884 r. wystąpił na Zjeździe Naukowym im. Jana Kochanowskiego z głośnym referatem, w którym m.in. stwierdzał: „Jeżeli rozłożymy przed sobą mapę dawnej Polski i oznaczmy na niej miejsce urodzenia i stałe widownie działalności pracowników na polu literatury i piśmiennictwa, spostrzeżemy, że każdy z obszarów terytorialnych, mający swe odrębne fizjograficzne, etnograficzne, społeczne i historyczne warunki, posiada odrębne koleje rozwoju umysłowego, i odrębne charakterystyczne cechy produkcji literackiej”¹⁹. Chlebowski więc postulował przedstawienie literatury staropolskiej przez odrębne ukazywanie dorobku najważniejszych regionów. Ten postulat badawczy zrealizował w mniejszym stopniu swoimi studiami z zakresu historii, literatury i kultury²⁰, przede wszystkim zaś wielkim *Słownikiem geograficznym*, który Juliusz Kleiner nazwał Chlebowskiego „monumentum aere perennius”²¹. W pewnym tylko sensie nawiązywały do jego postulatów Zofia Florczak w książce *Udział regionów w kształtowaniu piśmiennictwa polskiego XVI w.*²² i Elżbieta Aleksandrowska w pracy pt. *Geografia środowiska pisarskiego*²³. Wartościowych ujęć całościowych literatury związanej z poszczególnymi regionami mamy dotąd niewiele. Należy do nich chyba *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polski*h Augusta Grychowskiego. Inny typ publikacji reprezentują *Spotkania wrocławskie* Tadeusza Mikulskiego i poznańskie *Literackie spotkania nad Wartą*, związane z rozwiniętymi studiami nad przeszłością Śląska i Wielkopolski.

Jednym z ważnych źródeł informacji o literaturze i kulturze literackiej regionów były dotąd biografie. Wiele z nich nosiło w podtytule słowa „Życie i twórczość”. Wiele z nich pod tym znakiem uprawiało biogra-

¹⁷ P. Neruda, *Wyznaję, że żyłem*. Wspomnienia, przekł. Z. Szleyen, Warszawa 1976, s. 31.

¹⁸ N. Markiewicz, *Polskie przygody estetyki Taine'a* (w:) *Problemy literatury polskiego pozytywizmu*. Seria 1, red. E. Jankowski i J. Kulczycki — Saloni, Wrocław 1980.

¹⁹ B. Chlebowski, *Zadania literatury polskiej* (w:) *Pisma* t. 1, s. 12.

²⁰ Por. J. Krzyżanowski, *Bronisław Chlebowski* (w:) *Obraz literatury polskiej. Literatura w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 3, Warszawa 1969.

²¹ J. Kleiner, *Bronisław Chlebowski* (w:) *Szttychy*, Lwów 1923, s. 153.

²² Z. Florczak, *Udział regionów w kształtowaniu piśmiennictwa polskiego XVI w. Studium z zakresu socjologii pisarstwa*, Wrocław 1967.

²³ *Problemy polskiego Oświecenia*. Seria 2, red. Z. Goliński, Wrocław 1977.

filizm i psychologizm, które potem znalazły się pod ostrzałem krytyki naukowej. W rezultacie tych działań osiągnięto stan, który Janusz Sławiński określił następująco: „Biografizm nie jest dziś odczuwany ani jako zagrożenie, ani jako szansa. Po prostu wypadł obecnie z repertuaru orientacji metodologicznych historii, stał się zabytkiem”²⁴. Dokonując pogrzebu tradycyjnej metody w badaniach literackich, nie zatroszczono się jednak o wypełnienie luki po niej pozostałej. Ten sam Sławiński bowiem wyznaje: „Morfologia i typologia biografii skrojona na użytek historii literatury muszą zostać dopiero napisane”²⁵.

Przy okazji w walce z niedopuszczalnymi nadużyciami biografizmu, do których dzisiaj nikt nie tęskni, dokonano przysłowiowego zabiegu wyłania dziecka wraz z kąpielą. Odesłano do lamusa dzieła wybitne, które z wielu powodów nie dojrzały do roli szacownych zabytków. Dotyczy to przede wszystkim monografii Krasińskiego, Słowackiego i Mickiewicza Juliusza Kleinera. Zwłaszcza ostatnia z nich, nie dokończona, obok świetnych analiz twórczości autora *Dziadów* stanowiła sumę wiedzy o nim samym oraz kulturze literackiej jego czasów niezbędnej m.in. do studiów regionalistycznych. Wielki uczony nikomu nie zagrażał drogi do rewizji jego poglądów i uzupełniania zgromadzonego przez siebie zasobu wiedzy, jakkolwiek mimo upływu ok. 30 lat od jego śmierci, w tej winnicy nie pojawiło się zbyt wielu godnych ogrodników. Można się zgodzić z twierdzeniami Zygmunta Matrackiego o związkach Kleinera z prądami umysłowymi minionych epok, jednak trudno nie uznać za krzywdzące dla niego przesadnego stwierdzenia krytyka: „Stworzył Kleiner klasyczne biografie narodowe-hagiograficzne portrety wieszczów, polskich świętych”²⁶.

Wydaje się, że Matracki zbyt się pośpieszył z werdyktem ostatecznym, zawartym w sądzie: „polonistyka Kleinera należy do przeszłości”²⁷. Odchodzenie w przeszłość jest losem uczonych nawet największej miary, jak i powracanie ich na każdym kolejnym zakręcie nauki. Biografistyka Kleinera nie ma jeszcze zbyt groźnych konkurentów, zwłaszcza w praktyce szkolnej, do której uczony ten przywiązywał ogromną wagę. Jeszcze długo do jego dzieł sięgać będą nauczyciele i uczniowie, i po wiedzę, i po inspirację wychowawczą, szkoły bowiem, choć o tym zapominają uczeni teoretycy, mają obowiązek nie tylko uczyć, ale i wychowywać. Dlatego im nie wystarczają tylko kalendaria życia i twórczości pisarzy. Zresztą kalendarzów tych, będących często kapitalnymi rezerwuarami informacji, powstało zaledwie kilka. Największy z nich, dotyczący Mickiewicza, od lat czeka na zakończenie²⁸. Obstrukcja biograficzna, której jesteśmy świadkami od lat w polskiej nauce o literaturze, znajduje się w jaskrawej sprzeczności z krajowym i światowym zapotrzebowaniem właśnie na biografie i negatywnie odbija się na regionalistycznych studiach literackich.

²⁴ J. Sławiński, *Myśl na temat: Biografia pisarza jako jednostka procesu historyczno-literackiego* (w:) *Biografia — geografia — kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 9.

²⁵ Tamże, s. 24.

²⁶ Z. Matracki, *Biografistyka literacka Kleinera* (w:) tamże, s. 169.

²⁷ Tamże.

²⁸ M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798—1824*. Warszawa 1957. Dalsze tomy tego cennego dzieła, powstałego z inicjatywy S. Pigonia, ukazały się w dużych rozstępach czasu i nie objęły jak dotąd całości życia poety.

Dlatego za wydarzenie ważne należy uznać ukazanie się *Rzeczy russowskiej* Tadeusza Drewnowskiego, książki zawierającej duży ładunek biografizmu i regionalizmu. „Twórczość Marii Dąbrowskiej — pisze badacz — zaczyna się i kończy Russowem”²⁹. Autorka *Nocy i dni* bowiem nie tylko urodziła się w tej podkaliskiej wiosce, ale i o niej napisała ostatnie słowa w swym dzienniku. Dlatego też na zasygnalizowanie zasługuje dokonana ostatnio reedycja cennego studium Wacława Borowego *Wista w poezji polskiej*, a na przypomnienie szkic Nowaka-Dłużewskiego *Wespazjan Kochowski. Pierwszy regionalny poeta kielecki*³⁰.

Przy wybitnym udziale Stefana Żółkiewskiego krzewi się w Polsce socjologia literatury, której zadaniem ma być badanie kultury literackiej i funkcji społecznych literatury. Ta nowa dyscyplina nie operuje jednak na obszarze dziewiczym. Sam kiedyś uczestniczyłem w seminariach Jana Parandowskiego, które towarzyszyły narodzinom jego *Alchemii słowa*³¹. Ta znakomita książka nie tylko traktuje o kulturze literackiej, ale sama kulturę literacką sobą reprezentuje, czego, niestety, nie można powiedzieć o wszystkich publikacjach współczesnych naszych socjologów literatury.

Stefan Żółkiewski proponuje w swych książkach nowy sposób widzenia literatury. Do tej pory przywykliśmy ją oglądać przez pryzmat dzieła literackiego oraz biografii jego twórcy, teraz zaś w optyce komunikacji literackiej (nadawca, komunikat, kanał i odbiorca). W centrum zainteresowań kreowanej właśnie dyscypliny znalazły się więc problemy, uważane niegdyś w badaniach nad literaturą za dalszoplanowe, a więc instytucje polityki kulturalnej, społecznych warunków pisarstwa i czytelnictwa, uczestnictwa pisarzy w kulturze³². W ramach kultury literackiej znajdują się m.in. zagadnienia mobilności literackiej i związane z nią funkcjonowanie ośrodków i regionów literackich³³. Nawiązuje się przy tym do metod i rezultatów badań Antoniny Kłoskowskiej z zakresu socjologii kultury³⁴.

Propozycje Żółkiewskiego mogą mieć dużą wartość regionalistyczną, gdy wyjdą ze stadium teoretyzowania szerzej na grunt empiryczny i to nie tylko w obrębie XX stulecia³⁵. Zawierają jednak także zdradliwe pułapki, przed którymi ostrzegał m.in. Roman Zimand³⁶. Nowa optyka, która sytuuje dzieło literackie i jego twórcę w perspektywicznym oddaleniu,

²⁹ T. Drewnowski, *Rzecz russowska*. O pisarstwie Marii Dąbrowskiej, Kraków 1981, s. 103.

³⁰ W. Borowy, *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1982. t. 2, J. Nowak-Dłużewski, *Wespazjan Kochowski. Pierwszy regionalny poeta kielecki*, (w:) *Z historii kultury i literatury polskiej...* S. J. Buksiński, *Najbliższa ojczyzna Wespazjana Kochowskiego*, „Zeszyt Humanistyczny”. Filologia polska I. Częstochowa 1978.

³¹ J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1950.

³² S. Żółkiewski, *Kultura, Socjologia, Semiotyka literacka*. Studia, Warszawa 1979. *Kultura literacka (1918—1932)*. Wrocław 1973.

³³ S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej*. Głównie pojęcia, Warszawa 1980.

³⁴ A. Kłoskowska, *Společne ramy kultury*, Warszawa 1972, *Kultura masowa*, Warszawa 1980, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.

³⁵ O współczesnej kulturze literackiej, red. S. Żółkiewski i M. Hopfinger, t. 1—2, Wrocław 1973. *Problemy kultury literackiej polskiego Oświecenia*. Studia red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1978.

³⁶ R. Zimand, *Pułapki socjologii* (w:) *Problemy socjologii literatury*, red. J. Sławiński, Wrocław 1971.

stosowana po doktrynersku bez należytego zrozumienia dla sztuki słowa, może prowadzić do karykaturalnych deformacji i nadużyć manipulacyjnych. Jeżeli badacz ulegnie wyłącznie sugestiom wynikającym ze śledzenia tzw. obiegu literackiego, to nie będzie on w stanie docenić twórczości wielkich nieraz pisarzy, którzy w pewnych okresach z różnych przyczyn uczestniczyli w nim w wymiarze niewspółmiernie skromnym w porównaniu do rzeczywistej rangi ich utworów i umysłowości. Tak się rzecz miała np. z Norwidem, Gombrowiczem czy Miłoszem. Zjawisku temu towarzyszyło zwykle nie mniej przykre eksponowanie dobrze ustalających się miernot literackich.

Jedną z najbardziej interesujących regionalistę prób z zakresu badań socjologiczno-literackich podjął Krzysztof Dmítruk, przede wszystkim jako autor zbioru studiów *Literatura — społeczeństwo — przestrzeń*. Dokonał w nich wnikliwej analizy podstawowych terminów tradycyjnego i nowego słownika literaturoznawczego, ukazał zbiorowości literackie różnych epok w oparciu o zasób informacji zawarty w *Nowym Korbucie*, uznał: „za elementarną kategorię badawczą kultury literackiej” ośrodek literacki, traktując go bądź jako zjawisko realne, bądź jako „rezultat czynności ideacyjnych”, bądź jako model operacyjny³⁷.

V

Charakter wydawnictwa zobowiązuje niejako do poświęcenia nieco uwagi regionalizmowi w szkole. Nowsza literatura przedmiotu nie jest imponująca. Przypomnieć należy wydaną przed ośmiu laty pracę zbiorową *Regionalizm w nauczaniu języka polskiego*³⁸. Składa się ona z artykułów zwracających uwagę na wartości dydaktyczne i wychowawcze folkloru i wycieczek szkolnych oraz kontaktów środowiskowych ze współczesnymi instytucjami i ludźmi kultury. Nie wyczerpując problematyki regionalistycznej, nie torując nowych dróg, sygnalizowane prace są jednak krzepiącym dokumentem niewygaśnięcia wśród nauczycieli ducha oddolnej inicjatywy regionalistycznej i gotowości uczestniczenia w kulturze nie tylko z obowiązku służbowego. Regionalizm był bowiem zawsze domeną wolontariuszy i hobbystów.

Problematyka regionalistyczna w szkole często miała i może mieć w przyszłości bardzo szeroki wymiar. Na ten temat mam nieco do powiedzenia, jako uczestnik tego ruchu od zarania mej pracy w zawodzie nauczycielskim, podjętej jeszcze w 1942 r. w podwarszawskiej wsi, na kompletach tajnego nauczania, a kontynuowanej w częstochowskiej WSP. Szczegółowy opis ma rację bytu w relacji pamiątnikarskiej. Tu wypada ograniczyć się tylko do kilku uwag.

Regionalizm szkolny może być uprawiany w różnych punktach Polski, choć nie ma potrzeby ukrywać, że istnieje coś określone mianem *genius loci*, wyrażające się w szczególnym nagromadzeniu walorów przyrodniczych oraz zasobów tradycji, które wydobyć i ożywić może jednak

³⁷ K. Dmítruk, *Literatura — społeczeństwo — przestrzeń*. Przemiany układu kultury literackiej, Wrocław 1980.

³⁸ *Regionalizm w nauczaniu języka polskiego w szkole średniej*, red. E. Rosner, Warszawa 1975.

osobowość nauczyciela, wrażliwa na wyżej wymienione wartości, zdolna do widzenia czynności szkolnych w wymiarze lokalnego środowiska, narodu i świata, obdarzona żyłą społecznikowską. Przed nią stoją otworem przeróżne role społeczne. Nauczyciel może być teoretykiem regionalizmu, a jeszcze w większym stopniu badaczem kultury i literatury regionalnej, działaczem i animatorem ruchów regionalistycznych, wreszcie pedagogiem — regionalistą w określonej szkole. Ta ostatnia funkcja pozwala mu nie tylko na modelowanie w duchu regionalistycznym lekcji (możliwości wyboru problemów i form są tu ogromne), ale również na aktywną obecność w zajęciach pozalekcyjnych (zwracam tu uwagę na szczególną rolę bibliotek). Wiele okazji dostarczają mu także niesformalizowane kontakty z kolegami — nauczycielami oraz uczniami. Autentyczne pasje nauczycielskie udzielają się zwykle zbiorowiskom ludzi młodych, siłę ich oddziaływania i właściwe ukierunkowanie zapewniają im jednak dopiero umiejętności organizatorskie pedagoga. Za celowy uważam powrót do tradycji wydawania co pewien okres przez szkoły tzw. sprawozdań, praktykowanych przecież niegdyś z powodzeniem i to nie tylko przez c.k. gimnazja galicyjskie, ale i gimnazja wielkopolskie.

Dobrze pojęty regionalizm nie powinien sprowadzać się do roli jeszcze jednego obciążenia czynności zawodowych nauczyciela i obowiązków uczniowskich. Może się za to stać ważnym stymulatorem procesu nauczania w zakresie wszystkich przedmiotów, oczywiście, ze szczególnym uprzywilejowaniem języka polskiego, dostarczając dodatkowych motywacji do uczenia się w ogóle, wyposażając w dodatkowe quantum wiedzy szczególnej — regionalnej, pozwalając na zaostrzoną konfrontację teorii z praktyką z zastosowaniem niejako naturalnej pogładowości. Największą siłę regionalizmu widziałbym jednak w szansach, jakie stwarza on głęboko rozumianemu celowi samorealizacji ludzkiej, zarówno nauczyciela, jak i ucznia, jego życiu na poziomie satysfakcji, sprowadzonym nie tylko do parteru zapobiegliwości, ale wzniesionemu na piętra wyższych czynności duchowych. Na piętrach tych dokonują się nieustannie wybory między urokiem chwili a surowością dyscypliny, między hedonizmem a heroizmem, między samotnością i światem³⁹.

³⁹ Por. B. Suchodolski, *Kim jest człowiek?*, Warszawa 1974.

STEFAN JERZY BUKSIŃSKI

Literature and Region

SUMMARY

Nowadays, a devaluation of the notion of a „region” is taking place in Poland, resulting in the crisis of regional movements, active abroad. Regional culture has always been an important source of literary inspiration of all periods and countries. Its connections with literature were strongly expressed by the writers themselves from Homer to Mauriac, Liebert, Neruda and Dąbrowska. Valuable studies were devoted to literary regional connections by eminent scholars, to mention Hipolit Taine and Bronisław Chlebowski, Juliusz Kleiner as an author of the monographs of the three Polish great national poets and, from among younger generation, Zofia Florczak, Elżbieta Aleksandrowska and Krzysztof Dmitruk. The present paper was written for a symposium devoted to modernization of the literature teaching methods which also involves a stress on the role of regional culture in the work of the Polish literature teacher. He should, on one hand, improve his knowledge of the region of his school and, on the other hand, he should acquaint his pupils with it, using a whole variety of didactic resources, which will improve the literature teaching effectiveness and increase the processes of positive self-realization of a teacher and pupils.